Nr. 231 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 10 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.

Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER

Angielski rząd robotniczy w walce z burżuazją.

Rozstrzygające godziny dla rządu Mac Donalda.

Mac Donald na kongresie Partji Pracy.

LONDYN. 8. 10. (Pat.) 800 delegatów reprezentujących 3,155.218 członków partji robotniczej, zebrało się dziś przed południem na doroczną konferencję partji pod przewodnictwem Mac Donalda, który wspomniał o pracach dokonanych w rozmaitych dziedzinach przez obecny rząd i podkreślił, że prace gabinetu partji robotniczej wywarły w całym świecie silny wpływ.

Przechodząc do polityki zagranicznej, Mac Donald powiedział:

Uznajemy plan rzeczoznawców i spodziewamy się, że skłoni on Niemców do rozsądnych kroków. Przemówienie swe zakończył Mac Donald następującemi słowy: Jeżeli nadejdzie chwila rozwiązania parlamentu wtedy członkowie partji wrócą na swe placówki.

—:::—

WIEDEŃ. 8. 10. (Pat.) „N. Fr. Presse“ z Londynu: Wczoraj wysłał Mac Donald do króla dwu mężów zaufania, aby mu złożyli sprawozdanie o sytuacji i przedstawili konieczność rozwiązania parlamentu. Mac Donald otrzymał telegraficzne zapewnienie od króla, że jeżeli rząd poniesie w Izbie gmin porażkę, to otrzyma upoważnienie do rozwiązania parlamentu.

—:::—

Debata w Izbie gmin.

LONDYN. 8. października. — (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin pierwszy przemawiał w imieniu partji konserwatywnej lord Horno, który napiętnował wycofanie oskarżenia przeciw redaktorowi Campbellowi, zaznaczając, że do chwili obecnej prokurator generalny rządu Jego król. Mości zachowywał stanowisko niezależne, nie kierując się względami na żadną partję. Nie można dopuścić, — mówił dalej — aby sądy w Anglji znajdowały się pod wpływem pewnej partji politycznej. Artykuł Campbella był jawnem zachęcaniem, skierowanem do żołnierzy, aby złamali przysięgę i opuścili szeregi podczas ewentualnej wojny. Nadmienić należy, — mówił dalej, — ze oskarżenie to zostało cofnięte bez przeprowadzenia dokładnego śledztwa i jak oświadczył mowca, wprost z nieprzyzwoitym pośpiechem.

Przemawiał następnie prokurator generalny, po którym zabrał głos przedstawiciel partji liberalnej Simon, który zaproponował utworzenie specjalnej komisji dla rozpatrzenia sprawy Campbella i ustalenia odpowiedzialności ministrów oraz stopnia, w jakim był wywierany wpływ przez obecny gabinet na prokuratora generalnego.

Z koleji zabrał głos Mac Donald, który oświadczył, że w razie przyjęcia jednej lub drugiej rezolucji rząd ustąpi, przyczem dodał, że rząd ten przyczynił się w wielkim stopniu do utrzymania równowagi socjalnej. Dla mowcy nie ulega żadnej wątpliwości, że kiedy kraj przy nowych wyborach będzie miał sposobność osądzenia postępowania rządu, to rezultatem tego będzie to, że rząd powróci znowu do władzy.

Pożyczka dla Niemiec.

PARYŻ. 8. października. (Pat.) „Journal“ podaje, że francuska część pożyczki dla Niemiec w wysokości 3 mil. ft. szterl. będzie emitowana w Paryżu jako pożyczka 7 proc. po kursie 92 wzgl. 93. Finansiści anglosascy żądają, aby pożyczka została pokryta w Paryżu w funtach szterlingach.

—:::—

Aresztowanie defraudanta.

KRAKÓW. 8. 10. (Pat.) Wczoraj wieczorem konsulat polski w Morawskiej Ostrawie zawiadomił krakowską dyrekcję policji, że na skutek listu gończego, czeska policja aresztowała w Morawskiej Ostrawie defraudanta Reicherta. Przy Reichercie znaleziono 365 złotych. Dziś wysłała policja krakowska wywiadowcę do Morawskiej Ostrawy, który ma przewieźć Reicherta do Krakowa. Pisma donoszą, że Reichert planował ucieczkę samolotem. Zamiarowi temu przeszkodziło aresztowanie.

Mimo że drożyzna rośnie, chcą obniżać płace!

WARSZAWA. 8. 10. (AW) Rokowania między przedstawicielami przemysłu i robotników w sprawie obniżenia zarobków w Zagłębiu Chrzanowsko-Dąbrowskiem nie doprowadziły do zgody i zostały zerwane. Robotnicy żądali utrzymania płac na wysokości otrzymywanych w lipcu br., które następnie ulegały trzykrotnej zniżce.

—:::—

O zakwaterowanie wojska.

WARSZAWA. 8. października. (tel. wł.) Komisje prawnicza i wojskowa zwołane zostaną na wspólne posiedzenie na 15. b. m. Przedmiotem obrad będzie projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska.

—:::—

Obrady Chadecji.

WARSZAWA. 8. października. (tel. wł.) Dnia 19. b. m. odbędzie się posiedzenie zarządu stronnictwa chadecji, dnia 20 b. m. zbiera się Rada naczelna.

—:::—

Obłęd artysty dramatycznego.

WARSZAWA. 8. października. — (A. W.) „Kur. warsz.“ donosi, że znany artysta dramatyczny Stefan Jaracz, którego brat przed niespełna rokiem popełnił samobójstwo, popadł w melancholję, a następnie dostał ataku furji.

—:::—

Sąd nad bandytami z pod Łunińca.

WARSZAWA. 8. października. (tel. wł.) Sąd doraźny nad ujętymi bandytami, którzy napadli na pociąg pod Łunińcem, rozpocznie się dnia 16. b. m.

—:::—

Plan organizacji kościoła ewangelickiego i prawosławnego.

WARSZAWA. 8. października. (tel. wł.) Rząd opracował plan organizacji kościoła ewangelickiego i prawosławnego na obszarach Rzeczypospolitej. W zastosowaniu do kościoła ewangelickiego, którego organizacja na ziemiach polskich ma swą tradycję, plan ten polega głównie na centralizacji dotychczasowych organizacji poszczególnych dzielnic.

Inny plan zastosowany ma być do wyznania prawosławnego. Istnieje projekt utworzenia wydziału teologicznego przy uniwersytecie warszawskim, oraz ma powstać specjalny wydział przy ministerstwie W. R. i O. P. jako instancja dla spraw cerkwi prawosławnej. Nastąpi poza tem rewizja uposażenia duchowieństwa.

—:::—

Egzekutywa Międzynarodówki.

Posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej odbywały się w ciągu 28, 29 i 30. września w Londynie w sali Emerson Club'u. Przewodniczyli kolejno tt. Vanderwelde i Cramp. Obecni byli: Warandjan (Armenja), Karol Kautsky (Austrja), Vanderwelde i Van Roesbroeck oraz Huysmans, jako zastępca (Belgja), Soukup (s. d. czesko-słowacka) i dr. Czech (s. d. niemiecka w Czechosłowacji), Ceretelli (Gruzja), Wibaut (Holandja), Longuet i Bracke (Francja), Wels, Crispien i Bernstein (Niemcy), Niedziałkowski (Polska), Cramp Allen i Cameron (Wielka Brytanja), Payer (Węgry), Roudani (Włochy, Zjednoczona Partja Socjalistyczna), Abramowicz (s. d. rosyjska) i Suchomlin (socjaliści-rewolucjoniści rosyjscy), Bezpałko (s. d. ukraiński). Komisję Admin. reprezentowali: F. Adler, Brailsford i Wallhead.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego stała sprawa Manifestu z powodu 60-tej rocznicy założenia I Międzynarodówki.

Tow. ADLER odczytuje projekt Manifestu, rozdany już zawczasu członkom Egzekutywy.

Tt. SUCHOMLIN, KAUTSKY i WELLS proponują zmienić ustęp, dotyczący rządu Sowietów. Ze sformułowania tow. Adlera możnaby wyciągnąć wniosek, że istnieje jakaś analogja między rządem „Labour Party" a rządem bolszewickim, skoro obydwa są traktowane, jako rządy mniejszości; ale w Anglji Mac Donald, nie mając faktycznie większości stałej w parlamencie, posiada jednak za sobą niewątpliwą większość klasy robotniczej, podczas gdy bolszewicy trwają przez terror; to możliwe nieporozumienie winno być usunięte; dalej Kautsky z jaknajwiększą radzi ostrożnością mówić o traktacie anglo-rosyjskim, by nie budzić złudnych nadziei wśród proletarjatu.

W rezultacie odnośne ustępy otrzymały brzmienie następujące:

Ustęp o bolszewikach: „(rządy, oparte o bagnety, skierowane nawet przeciw części klasy robotniczej, jak w Rosji".

Ustęp o traktacie: „traktat, który Wielka Brytania zawiera z Rosją, może być krokiem poważnym w tym sensie (w sensie uwolnienia Rosji od odosobnienia gospodarczego)".

Tow. SUCHOMLIN wnosi w imieniu delegacji rosyjskiej, by ustęp, dotyczący Polski, jako hasła pierwszej Międzynarodówki, uzupełnić przez twierdzenie, że niepodległość Polski została osiągnięta, a zatem jeden z celów politycznych Socjalizmu został zrealizowany.

Egzekutywa bez dyskusji przyjmuje jednogłośnie odpowiednie sformułowanie:

„Przed sześćdziesięciu laty niepodległość Polski była symbolem prawa ludów do stanowienia o sobie. Ta niepodległość jest urzeczywistniona. Dzisiaj stosujemy się do tej zasady Międzynarodówki, domagając się prawa swobodnego stanowienia o sobie dla Gruzji"...

Z poprawkami powyższemi tekst Manifestu jednomyślnie zatwierdzono, a wieczorem tow. Cramp odczytał go wśród ogłuszających owacji tłumów na olbrzymim mitynguw teatrze Lyceum.

Drugi i trzeci dzień był poświęcony sprawozdaniu sekretarjatu, połączonej z nim debacie politycznej i sprawie przeniesienia Biura Międzynarodówki z Londynu do innego miasta.

Tę ostatnią dyskusję zainicjował tow. Adler, użalając się na trudności techniczne, — związane z pobytem sekretarjatu w Londynie.

Tow. NIEDZIAŁKOWSKI proponuje imieniem P. P. S., by Biuro i sekretarjat zostały przeniesione na kontynent. Dla stronnictw krajów wschodniej Europy dojazd częsty do Londynu jest bardzo trudny. Tymczasem zaś wobec roli, jaką gra Polska w polityce europejskiej stały kontakt między polską partją a Biurem Pracy staje się koniecznością.

Tow. Cramp oświadcza, iż delegacja angielska nie sprzeciwia się w zasadzie przeniesieniu Biura; prosi jednak o konkretne propozycje co do miast, zwraca uwagę, że jeżeli Międzynarodówka obejmie ściślej Stany Zjednoczone i Amerykę Południową; trzeba będzie znowuż powrócić do Londynu.

Tow. Longuet przyłącza się do opinji t. Niedziałkowskiego, ze swej strony rzuca myśl Genewy.

Postanowiono upoważnić sekretarjat do zbadania technicznej strony tego projektu i do złożenia sprawozdania wraz z wnioskami na posiedzeniu następnym Egzekutywy.

Sprawozd. sekretarjatu, wygłoszone przez Adlera, miało charakter ściśle rzeczowy. Debata polityczna ogarnęła przedewszystkiem sprawę stosunku do komunizmu i do powstania gruzińskiego.

Tow. VANDERWELLE jest zdania, że co do powstania gruzińskiego nie można mieć dwuch zdań. Wyrażona przez Brailsforda w „New Leader" opinja, że obie strony są tu winne, jest niespotykana dotąd nigdy w kołach demokracji socjalistycznej.

T. Adler zwraca dodatkowo uwagę na niewyraźną w stosunku do komunizmu pozycję „Daily Herald". To winno ulec zmianie.

Tow. CRAMP: Zarzuty co do Gruzji, stawiane „Labour Party" są niesłuszne. Zajęliśmy wyraźnie stanowisko za jej niepodległością. Usiłowaliśmy w tej sprawie, zarówno, jak w sprawie więzionych socjalistów rosyjskich, wpływać na rząd rosyjski. Komunizmu my w Anglji, nie bojmy się. Jest on zbyt obcy psychice robotników angielskich, by mógł kiedykolwiek stać się groźny. Artykuły „wątpliwe" „Daily Herald" wynikają z właściwego Anglikom zamiłowania do tolerancji wszelkich przekonań. Ostatnio zakazaliśmy kategorycznie organizacjom lokalnym stawiania wątpliwych pod względem sympatji komunistycznych osób na kandydatów do parlamentu.

Tow. WELLS bardzo ostro atakuje działalność komunistów. W Niemczech umieli oni niszczyć najsilniejsze organizacje robotnicze. — „Labour Party" musi być bardzo ostrożna. Z komunizmem trzeba prowadzić zaciętą, bezwzględną walkę.

Tow. BRAILSFORD. Artykuł „New Leader" wcale nie broni bolszewików; przeciwnie potępia ich politykę wobec socjalistów rosyjskich.. Co do Gruzji uważam za jej winę uleganie presji wielkich mocarstw w latach 1919 - 1920. Gruzja była bazą białych gwardji Denikina. Musimy prowadzić politykę kompromisu wobec Rosji Sowieckiej ze względów gospodarczych. Co do komunizmu w Anglji — jest to głupstwo bez znaczenia. Robotnik angielski nigdy nie będzie komunistą.

Tow. LONGUET podkreśla, że stan rzeczy w „Daily Herald" wymaga naprawy. Co do komunizmu, konieczna jest walka z jego demoralizującym, rozkładowym wpływem. Mówca rozumie stanowisko Anglików, ale i oni muszą zrozumieć stanowisko kontynentu.

Tow. CERETELLI odpowiada Brailsfordowi. Gruzja nie była nigdy bazą dla Denikina; przeciwnie, Denikin wypowiedział jej wojnę. Presja Anglji na Gruzję istniała w samej rzeczy. Socjaliści gruzińscy żądali pomocy „Labour Party", by się tej presji przeciwstawić. Tę pomoc uzyskaliśmy wtedy. Rosja zawarła z Gruzją traktat przyjaźni, pogwałciła go cynicznie, nie żądamy interwencji zbrojnej, żądamy interwencji moralnej.

Tow. ADLER odczytuje projekt dwuch rezolucji w sprawie Gruzji i w sprawie rosyjskiej. Na wniosek delegacji rosyjskiej postanowiono tę ostatnią kwestję, jako niezmiernie skomplikowaną, odroczyć do następnego posiedzenia Egzekutywy, tym razem zaś uchwalić rezolucję co do Gruzji i dokończyć debaty nad stosunkiem do komunizmu.

Tow. BEZPAŁKO wskazuje na niewolę ludu ukraińskiego pod okupacją sowiecką; odczytuje dokumenty, wykazujące imperjalistyczny charakter polityki sowjeckiej.

Tow. NIEDZIAŁKOWSKI. Całą duszą stoimy po stronie Gruzji. Międzynarodówka musi uruchomić opinję robotniczą w tej sprawie. Tak samo, nie wątpię, Międzynarodówka udzieli poparcia moralnego socjalistom rosyjskim w chwili, gdy powstaną oni do walki. Co do komunizmu, możliwe są dwie taktyki: taktyka kompromisu, która zbankrutowała ostatecznie; partje, które ją stosowały, osłabiły tylko same siebie. Taktyka druga — to walka na śmierć i życie. Niema punktów stycznych — między socjalizmem a komunizmem. — Kautsky rzucił w dziedzinie teorji hasło przezwyciężenia komunizmu; i dokonał tego. My musimy uczynić to samo w praktyce ruchu robotniczego. Zwyciężają tylko ci, co umieją walczyć i mają odwagę walczyć.

Tow. Suchomlin. Jesteśmy partją rewolucyjną. Wierzymy, że lud rosyjski obali swych ciemiężycieli.

T. Kautsky: „Przyłączam się do wypowiedzianych tu opinji o konieczności walki z komunizmem; popieram gorąco żądania Ceretellego i Abramowicza"..

Tow. PAYER rysuje stan ruchu robotniczego na Węgrzech. Na tym debatę przerwano. Będzie ona kontynuowana w lutym w Brukseli; referaty wygłoszą tt. Abramowicz i Suchomlin.

— — — — — — —

Pod koniec obrad rozeszła się w kołach Egzekutywy wiadomość o zawarciu przez Rosję Sowiecką traktatu wojskowego z Węgrami Horthy'ego. Wiadomość ta wywołała olbrzymie wrażenie zwłaszcza wśród delegacji francuskiej i angielskiej.

Następny Kongres Międzynarodowy odbędzie się w końcu czerwca we Francji. Przedtem zamierzone są dwie konferencje międzynarodowe: Europy Środkowej i krajów bałtyckich — obie przy czynnym udziale Polskiej Partji Socjalistycznej.

—:::—

Ciężkie położenie Warszawskiego Towarz. Naukowego.

Placówki kulturalne walczą obecnie z ogromnemi trudnościami finansowemi. Prawie wszystkie zakłady Tow. Naukowego i Instytutu Nauk Antropologicznych w Warszawie znajdują się na łasce losu, pozbawione pomocy ze strony państwa, a pomimo to jednak nie przestają w sposób wydatny pracować i ogłaszać wyników swych prac, chociaż pracownicy naukowi tych zakładów dotychczas nie otrzymali pensji za maj, czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień. Tow. Naukowe Warsz. długo nie apelowało do społeczeństwa o ofiary, licząc na to, że stan ten nie potrwa długo. Nadeszła jednak chwila krytyczna, kiedy suma zadłużenia Tow. już wynosi około 50.000 zł., kiedy niema czem zapłacić węgla — zatem Tow. Nauk. Warsz. zwraca się za pośrednictwem dzienników do ofiarności publicznej, zwracając uwagę społeczeństwa, iż „nauka stanowi największą potęgę duchową państwa, a promieniowaniem swem na świat cały przyczynia się do wzrostu jego siły moralnej". Czyż jednak nie powinno tu dopomódz przedewszystkiem państwo? Czy oszczędności na oświacie i nauce nie są — co najmniej — nieodpowiednie?..

—:::—

Zwycięstwo wyborcze socjalistów szwedzkich.

Ostateczny rezultat wyborów do parlamentu szwedzkiego przedstawia się następująco:

Socjalni demokraci zdobyli 725.800 głosów, a zatem o 48.600 więcej niż w poprzednich wyborach. Jest to największa liczba głosów, jaką od zniesienia uprzywilejowanego prawa wyborczego uzyskała kiedykolwiek jaka partja szwedzka. Socjaliści wobec tego posiadają 104 mandaty (5 mandatów więcej niż poprzednio); konserwatyści uzyskali 64 mandatów (poprzednio mieli 62); Związek chłopski 24 (poprzednio 21); liberali i wolnomyślni wchodzą do Izby tylko z 33 mandatami (poprzednio mieli 41); komuniści z 7 spadli na 5 mandatów. Porażkę liberałów należy przypisać rozłamowi w ich partji, powstałemu z tego powodu że członkowie jej podzielili się na zwolenników i przeciwników ustawy antyalkoholicznej, którzy się ostro wzajem zwalczali.

Przewódca socjalistów szwedzkich, tow. Hjalmar Branting oświadczył, że socjalna demokracja wobec wyniku wyborów stanie przypuszczalnie przed zadaniem utworzenia nowego rządu; chociaż bowiem nie posiada większości, jednak niema przeciw niej — zwartej większości w parlamencie.

—:::—

Biały terror w Bułgarji.

„Le drapeau paysan" (Sztandar chłopski) organ bułgarskiej partji chłopskiej — podaje przerażające fakta o mordach, dokonywanych na chłopach i robotnikach w Bułgarji. W czasie od zamordow. Aleksandrowa wymordowano pod kierownictwem gen. Protogerowa, który jest głową, organizacji macedońskiej, ponad 200 zwolenników partji chłopskiej i komunistów. Wychodzący w Sofji organ centralny partji chłopskiej „Zemledeska Ochrana" donosi że każdej nocy wywleka się stronników partji z mieszkań i morduje w więzieniach.

Czterech ministrów rządu Stambulijskiego, między nimi Obow i Todorow, wysłało do rządów państw europejskich i do cywilizowanego świata protest, z którego podajemy co następuje:

„W Bułgarji rozpoczęły się na nowo masowe mordy. Nieodpowiedzialni ludzie i organizacje wydają i wykonują wyroki śmierci. — Rząd, administracja, armja nie czyni nic dla powstrzymania tych mordów, ale przeciwnie, czynnie popiera gen. Protogerowa w jego krwawem dziele. Zbrodniczy i wrogi narodowi rząd Zankowa zagraża znowu przyszłości kraju, sprzymierzając się z tajnemi organizacjami, mającemi na celu zamącenie pokoju na Bałkanie, a których środkami politycznymi jest rewolwer, bomba i sztylet. — W naszym nieszczęśliwym kraju szaleje wszędzie biały terror. Podnosimy protest przeciw tym rzeziom i wołamy o interwencję cywilizowanego świata, aby przeszkodziła tym strasznym zbrodniom, których widownią jest nasza ojczyzna".

Jak wiadomo, rząd Zankowa stara się te wszystkie okropności usprawiedliwić tem, że przedstawia partję chłopską jako wysunięty posterunek komunistów. Gdyby nawet tak było stosowanie krwawego terroru byłoby zbrodnią. Należy jednak podnieść — że partja chłopska odrzuca wszelki związek z komunistami, a przyznaje się otwarcie do demokracji. Swoją drogą byłoby lepiej, gdyby do niej przyznawała się także wówczas, gdy znajdowała się przy władzy.

—:::—

Z Rady Gospodarczej.

W sobotę odbyło się w ministerjum skarbu pod przewodnictwem prezesa rady ministrów p. Władysława Grabskiego, drugie posiedzenie Rady Gospodarczej, na którem w dalszym ciągu dyskutowano nad naszą sytuacją gospodarczą w związku z drożyzną.

W dyskusji zabierali głos poseł tow. Zaremba, prof. Kempner, prof. Krzyżanowski, poseł Zdziechowski i poseł Malinowski.

Ze strony przedstawicieli robotników podkreślano potrzebę przeciwstawienia stanowczych zarządzeń rządowych dążeniom tych grup producentów, które usiłują podnieść ceny artykułów pierwszej potrzeby. Pozatem domagano się obniżki, a nawet skasowania ceł od importowanych artykułów pierwszej potrzeby. Wywóz artykułów zbożowych powinien być zakazany. Dążeniu przemysłowców do przedłużenia dnia roboczego powinna być położona tama.

Streszczając obrady, p. prezes rady ministrów stwierdził, że do innych czynników drożyzny, z którymi mieliśmy do czynienia do tychczas, przybyły dwa nowe: nieurodzaj i wysoka stopa kredytowa. Nieurodzaj powoduje zwyżkę cen na ziemiopłody. Wysoka stopa procentowa uniemożliwia spadek cen wyrobów przemysłowych.

W tej sytuacji rząd musi prowadzić politykę opieki nad konsumentem, jednakże nie kosztem produkcji. Polityka ta znalazła swój wyraz w interwencji Głównego Urzędu Żywnościowego na rynku zbożowym, utrzymując na niskim poziomie ceny mąki i chleba. Rząd nie zamierza poprzestać na obecnej wysokości opłat wywozowych od żyta, by powstrzymać jego eksport i zwyżkowe ceny, a nadto zamierza ułatwić przywóz tych artykułów żywnościowych, które zastępują zboże, jak np. ryżu. Wogóle rząd walczyć będzie z drożyzną zapomocą odpowiedniej polityki celnej, jakkolwiek nie może wyrzec się dochodów z ceł. — Wreszcie p. Prezes Rady ministrów zaznaczył że należy robić wszystko, by nie stwarzać wśród warstw robotniczych obawy o to, od uważają za swoje zdobycze socjalne. Rząd musi obstawać przy tem, że to, co stanowi zdobycze socjalne, wszechświatowe, nie może być naruszone i w Polsce. (To są słodkie słówka, ale w praktyce ten sam rząd, który nigdy nie żałuje zapewnień i obietnic robotnikom, wspólnie z fabrykantami łamie podstawowe prawa klasy pracującej. Wystarczy przytoczyć rozporządzenie o przedłużeniu dnia pracy na G. Śląsku, a ostatnio w cukrowniach.).

—:::—

ANTONI CZECHOW. 42)

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski.

(Dokończenie.)

— Tak to tak — rzekłem po chwili namysłu. — Wierzę, że następnym pokoleniom lżej będzie i jaśniej. Im posłuży nasze doświadczenie. Lecz człowiek pragnie przecież żyć niezależnie od przyszłych pokoleń i nietylko dla nich. Życie przychodzi raz jeden i dlatego chce się je przeżyć dzielnie, rozumnie, pięknie. Chciałoby się odgrwać rolę wybitną, samodzielną, szlachetną, chciałoby się tworzyć historję, żeby następne pokolenia nie mogły o nas powiedzieć, że byliśmy miernotami lub jeszcze gorzej... Wierzę i w celowość i w konieczność tego, co się dzieje dokoła, lecz cc mnie obchodzi ta konieczność, i dlaczego ma ginąć moje „ja"?

— A cóż robić! — westchnął Orłow — wstając, jakby mi chciał dać do poznania, że rozmowa nasza skończona.

Wziąłem czapkę.

— Ledwo pół godziny posiedzieliśmy, a pomyśl pan, ile problemów rozstrzygnęliśmy! — mówił Orłow odprowadzając mnie do drzwi. Tak tedy, zajmę się tą sprawą... Dziś jeszcze będę u Piekarskiego. Proszę nie wątpić o tem.

Zatrzymał się, czekając aż się ubiorę i widocznie był zadowolony, że sobie zaraz pójdę.

— Georgij Iwanowicz, niechaj mi pan zwróci mój list.

— Proszę bardzo.

Wszedł do gabinetu i po chwili wrócił z listem.

— Podziękowałem i wyszedłem.

Nazajutrz otrzymałem od niego kartkę. — Donosił mi o pomyślnem załatwieniu kwestji.

Piekarski ma pewną znajomą damę — pisał — która ma pensjonat, coś w rodzaju „ogródka dzieci". gdzie oddaje się nawet niemowlęta. Damie tej można w zupełności zaufać, lecz, zanim się z nią pomówi, warto się widzieć z Krasnowskim — tego wymaga formalność.

Radził mi więc zaraz pójść do Piekarskiego i zabrać ze sobą metrykę.

„Proszę przyjąć szczere uszanowanie od swego powolnego sługi"...

Czytałem ten list, a Sonia siedziała na stole i patrzyła na mnie uważnie, jak gdyby wiedziała, że rozstrzyga się jej los.

—:::—

Z dnia.

„Arystokracja" teatralna.

Mowa jest w tej chwili o Łodzi i jej bywalcach teatralnych. Mimo, że Łódź posiada ponad pół miljona mieszkańców i zaledwie jeden teatr stojący zresztą na wysokim poziomie artystycznym, widownia świeci pustkami. Ł dzianie do teatru nie chodzą. „Głos łódzki" rozpisał nawet ankietę, aby dojść, dlaczego teatr łódzki tak bojkotują Łodzianie i oto spotkał się m. in. z następującą opinją „wybitnego przedstawiciela bankowości":

Kryzys ekonomiczny, jeżeli chodzi o stosunek warstw posiadających do teatru, nie odgrywa, mojem zdaniem, roli absolutnie.

Natomiast w grę wchodzi czynnik inny zupełnie.

Otóż Łódź posiada wszystkie cechy, **wady** i zalety miast o podobnym składzie ludności, miast, gdzie przemysł i wielkie kupiectwo dominuje ponad innemi warstwami.

W sferach tych bowiem istnieje, a muszę to podkreślić z naciskiem, zupełna eksklazywność, zamykają się one przed intruzami, nieodpowiadającymi im pod względem stanu majątkowego.

W umysłach tych ludzi istnieje pewien kontrast pomiędzy nimi a ich podwładnymi — nie mogą oni poprostu dopuścić do tego, by właściciel fabryki i jego buhalter siedzieli w teatrze w jednym rzędzie, by znajdowali się na tym samym poziomie.

O ileby można było **oddzielić dół od góry (?)** stworzyć jednem słowem — klub w teatrze, wówczas sfery posiadające do teatru takiego **by** uczęszczały.

Stworzenie w teatrze pięknego foyer, stanowiącego świetne tło dla wytwornych toalet, byłoby również jednym z czynników, o których wspomniałem.

Możeby tak i we Lwowie urządzić ex ra fotele dla nowobogackich, możeby teatr lwowski urządził im vestybul... Kto wie?... Zdaje nam się jednak, że dla takich typów najodpowiedniejszem pomieszczeniem byłyby Brygidki, a w najlepszym razie Kulparków.

—:::—

Nowy poseł sowiecki w Polsce.

WARSZAWA. 8. 10. (AW). Urzędowa agencja tel. „Rosta" donosi o mianowaniu Wojkowa posłem sowieckim w Polsce.

Nowiny z dnia.

Lwów, 9 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Złoto Renu".

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. Jubileusz 50-lecia pracy kapelmistrzowskiej Fr. Słomkowskiego.

Sobota. o godz. 3 popoł. „Kiliński" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

Niedziela. o godz. 3 popoł. „Kiliński". (Przedstawienie popularne).

Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. „Prorok".

Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Prorok".

Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Komisarz sowiecki".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2b

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci".

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Sześć postaci".

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".

Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. „Świderek".

Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. „Profesor Klenow" (po raz ostatni).

Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy". farsa w 3 aktach Siedleckiego (premiera).

Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Podatek majątkowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna

Czwartek. o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".

Piątek. o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Sobota. o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Niedziela. o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Poniedziałek. o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".

Wtorek. o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

Środa. o godz. 7.30 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Od wtorku, 7. października b. r. zupełna zmiana programu. Występ nowego zespołu. Pierwszy raz we Lwowie CHARLES i RYCHTER (Jokeyi na nieosiodłanych koniach). **ROZITA** (woltyż). **Mr. OLDAIS** (skoczek). **Tańce rosyjskie. Dyrektor SWOBODA** (ze swoją tresurą koni). **SERBONI** (akrobaci). **BRAUN** (magja). **JANOS** (klown dywanowy). **Rodzina FONTNER** (gry Ikaryjskie). **RUDOLFO** (trapez). **TERESITA** (ewolucje gimnastyczne). **MERTON** (Looping The Loop). **WELSTON** (żonglerzy). **MAKS** (koń skoczek). — **Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8-ej wieczór. — Na przedstawienia popołudniowe wprowadza każda dorosła osoba dwoje dzieci do lat 10 bezpłatnie.**

—:::—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dzisiaj o godz. 7 wieczorem.

ODCZYT PRZYBYSZEWSKIEGO zapowiedziany na 9. bm. odbędzie się, wskutek niedyspozycji, w poniedziałek, dnia 13. bm. wieczorem o godz. 8. w sali Kasyna i Koła literackiego.

NADZWYCZAJNE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE CYRKOWE z niebywałym programem odbędzie się w piątek, dn. 10. października, o godz. 8-ej wieczorem, na dochód wdów i sierot po dziennikarzach polskich. W skład programu wchodzi przebogata loterja fantowa. 1000 wartościowych fantów, między niemi żywy konik cyrkowy, świetnie tresowany, cielę, świnka, baran, gęś, kury itp. 12 bonów na bezpłatne zdjęcia fotograficzne w zakładzie „Grottger", ul. Akademicka 5. Każdy drugi los wygrywa. Cena losu 50 groszy. W czasie przedstawienia przygrywać będą naprzemian dwie orkiestry wojskowe (19 i 40 p. p.). Cyrk ubrany zielenią i chorągiewkami.

GIMNASTYKĘ RYTMICZNĄ (Jacques Dalcroze) dla dzieci, dorastających i dorosłych prowadzi w szkole muzycznej S. Kasparek (Kochanowskiego 1) prof. Swiątkowska.

KURSY WALUT. Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16—5.21, czeki: Paryż 27.07 do 27.35 za 100 franków, Belgja 24.80—25.05, Praga 15.43—15.57, Szwajcarja 99.05—99.60, Włochy 22.49 do 22.71, Holandja 201.25—203.25, Londyn 23.01—23.24, poż. 8-proc. 5.50—5.70, bony złote 0.89—0.90, miljonówka 0.65—0.68, poż. dol. 3.30—3.32, poż. kolej 8.90—9.40 złotych.

We Lwowie wskutek żydowskiego święta panował zastój na giełdach.

SAMOLOTY BOJOWE OFIAROWUJE ARMJI MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA. Uczniowie XI. gimnazjum we Lwowie wraz z gronem nauczycielskiem opodatkowali się w celu sprawienia samolotu dla armji polskiej. Za przykładem tym poszła młodzież IX. gimnazjum im. Jana Kochanowskiego. Wczoraj delegacja uczniów zjawiła się w kancelarji dyrektora gimnazjum i złożyła oświadczenie, iż również pragnie ofiarować samolot armji z własnych składek.

CHORZY UMYSŁOWO NA ULICACH MIASTA. Wczoraj po północy patrolujący posterunkowy w ul. Kleparowskiej natknął na leżącą na bruku około 20 letnią kobietę nieznanego nazwiska, ubraną starannie, będącą w stanie nieprzytomnym. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala, gdzie nie zdołano ustalić powodu jej stanu. Jest ona żydówką, prawdopodobnie chorą umysłowo.

Wczoraj popołudniu zbiegł z miejskiego komisarjatu przy ul. Krasickich Emil Statel, którego po odbytej kuracji w zakładzie kulparkowskim miano odstawić do miejsca przynależności. Statel, popadłszy w szał, począł zdzierać z siebie ubranie, chcąc w adamowym stroju przechadzać się po ulicach miasta. Chorego odwiozło Pogotowie ratunkowe ponownie do szpitala dla umysłowo chorych.

CHCIAŁ ZNALEŚĆ KOPALNIĘ ZŁOTA WE LWOWIE. 50-letni Guido Crippa, rodem z Medjolanu, poddany włoski, przybył do Lwowa i tu postanowił w krótkim czasie zdobyć majątek.

W tym celu założył firmę importową „Polital" przy pl. Marjackim pod l. 9. Następnie zamówił w firmach włoskich 18 wagonów towarów kolonjalnych na kredyt, gdyż nie posiadał zupełnie gotówki. Zwrócił się przeto do dyrektora Banku współdzielni kredytowej przy ul. Legjonów, p. Hermana Lichtmana i uzyskał od niego porękę obiecując jako zysk z tego interesu około 15 tysięcy dolarów. Mając tę gwarancję, począł urgować firmy włoskie o pospieszne wysyłanie towarów. Stamtąd wysłano najpierw kilka wagonów ryżu. Gwarancje dane przez Crippę były jednak wysyłającym firmom niewystarczające. Zatrzymano przeto wysyłki te na stacji w Arnoldstein w Austrji i po upływie 27 dni sprzedano je ze stratą. Ryż ten usiłował C. podstępnie wydostać, ażeby sprzedać na własną korzyść.

Podczas Targów Wschodnich Crippa sprowadził wagon towarów, jednakowoż obecnie nie chce zapłacić konwojenta tego transportu. Wskutek tych machinacyj dr. Lichtman, firmy włoskie w Turynie, które reprezentuje Albert Conretto oraz firma „Tarvis" we Włoszech poniosły znaczne straty. Poszkodowani oskarżyli Crippę w policji. Urząd śledczy zarządził dochodzenia w kierunku ustalenia winy oskarżonego.

MORDERSTWA NA PROWINCJI. Na polu koło Stroniatycz znaleziono zwłoki zamordowanego 23-letniego Wasyla Jastrzębskiego. Ustalono, że zbrodni dokonał parobek Michał Majcher, zamieszkały w Wisłobokach, który bagnetem zadał śmiertelną ranę swej ofierze. Powodem zbrodni były porachunki osobiste.

W Rzęśnie Polskiej, jak donosiliśmy, został zabity D. Sawko. Policja podczas śledztwa ustaliła, że współuczestnikami zbrodni są Piotr Tarapała, którego aresztowano, oraz jego koledzy: Tudziak, Gałej i Semczyk. Trzej ostatni ukrywają się przed aresztowaniem.

ZŁAPAŁ KOZAK TATARZYNĄ. 17-letni Abraham Langweil miał pewne porachunki z 14-letnim Samuelem Fellerem r. Druckerem. Przytrzymawszy go za kołnierz na pl. Krakowskim, jął mu roztrząsać sumienie. Przyjaciel będącego w opresji Samuelka, widząc to, zaszedł z tyłu i pchnął Langweila nożem w plecy, poczem zbiegł. Zraniony udał się do Pogotowia ratunkowego, Druckera zaś odprowadzono na policję. Tu nie chciał on zdradzić nazwiska nożowca. Stwierdzono pozatem, że D. zbiegł z domu matki i nocuje u znajomych. Osadzono go przeto w areszcie policyjnym, zaś za jego „wiernym przyjacielem" wszczęto poszukiwania.

KOŃ WŁÓCZĘGĄ. Stanisław Stieber, zamieszkały przy ul. Zdrowie, doniósł policji, że w ub. poniedziałek wieczorem koń jego wybiegł ze stajni i przepadł bezpowrotnie. Zbieg liczy lat 6 i ma wypaloną literę „T." na sierści.

RZECZY ZNALEZIONE I ZGUBIONE. Salomon Helches na pl. Gołuchowskich znalazł legitymację kolejową na nazwisko Włodzimierza Czarnakońskiego.

Gustaw Polzer na polu koło Zboisk znalazł karabin francuski, który zdeponował w policji.

Posterunkowy K. Juchwa znalazł na Kopytkowem papierośnicę z legitymacją niejakiego Kotza, banknot opiewający na 1000 karbowańców, 2 kor. i 150 marek.

F. Kormesowa, przechodząc ulicą Jagiellońską, zgubiła złotą branzoletę, wartości 150 zł.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Izaak Tysker, liczący 6 lat, popiekł się dotkliwie od świecy, zapalonej z okazji świąt.

Ella Wilner w hotelu „Bristol" poparzyła sobie twarz i ręce podczas wybuchu gazu.

Stanisława Smalińska, upadłszy, złamała rękę.

KRADZIEŻE SKLEPOWE. W sklepie Salomona Próchnika, przy pl. Kapitulnym, trzy kobiety, czyniąc zakupy, skradły 20 m. jedwabnej materji, wartości 360 złotych.

Na szkodę firmy Friedmana i Thumina przy ul. Legjonów skradziono w południe z bali obszytych suknem, leżących na podwórzu realności, 26 chustek wełnianych, wartości 500 zł.

Z ULICY. Marję Herman aresztowała policja za wyprawianie awantur w stanie pijanym na pl. Marjackim. Aleksandra Łastowieckiego i Grzegorza Fedyszyna aresztowano za włóczęgostwo.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Ze strychu realności przy ul. Ossolińskich skradziono na szkodę studenta Adama Lukescha 2 ubrania, bieliznę i wiktuały, wartości 100 zł.

W przechowalni bagażowej na dworcu głównym z pakunku wieśniaka Mikołaja Pochyły skradziono kurtkę, wartości 70 zł.

—:::—

— Z POWODU OLBRZYMICH KOSZTÓW FILMU „Bitwa pod Czuszimą" wyświetlanego w kinach „Kopernik" i „Marysienka", wszelkie karty wolnego wstępu stałe i jednorazowe, z wyjątkiem redakcyjnych, województwa, prezydjum policji, komendy policji, komisarjatu V. policji i VII. departamentu Magistratu, są od piątku 10. do wtorku 14. października b. r. nieważne. Ceny miejsc podczas wyświetlania filmu „Bitwa pod Czuszimą" od 10. bm. umiarkowanie podwyższone.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Zamach samobójczy emeryta w hotelu.

Lwów, 8. października.

W hotelu „Lazarus" przy ul. Legjonów, od 3. bm. mieszkał Mieczysław Fabiański, liczący lat 73, emerytowany poborca celny, zamieszkały poprzednio w Stanisławowie, przy ul. Kopernika. Płacił on codziennie za wynajęty pokój i rzadko kiedy wychodził do miasta.

Obok pokoju zajmowanego przez F. mieszkał student medycyny, Juljan Kalter. Wczoraj o godzinie 2 popołudniu usłyszał on trzy strzały rewolwerowe, rozlegające się w pokoju jego sąsiada, w odstępach kilkuminutowych, a następnie krzyk

GWAŁTU, RATUJ!

Wbiegłszy do pokoju owego emeryta, ujrzał go siedzącego z przestrzeloną prawą skronią i z wysadzonem okiem. Kalter pobiegł do ojca swego, dr. Maksymiljana, bawiącego w tym hotelu i powiadomił go o wypadku, następnie przywołał policjanta, napotkanego pod kawiarnią wiedeńską.

Na miejsce przybył wkrótce zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego dr. Adamiak, oraz funkcjonarjusze policji. Stwierdzono, że desperat dwukrotnie postrzelił się w głowę z rewolweru. Nie stracił jednak przytomności i wobec przybyłych nazekał, iż źle celował. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

W pokoju jego znaleziono 4 próżne flaszki z wódki, kłębek szpagatu, gotówkę 4.21 zł., oraz list. Jako powód zamachu samobójczego podał on w pozostawionem piśmie rozstrój nerwowy, oraz podagrę, która to choroba dotkliwie mu dokuczała. Nędza emerycka odgrywała również niemałą rolę, o czem świadczyła nikła gotówka, będąca w posiadaniu denata.

Gdyby ósemka objęła rządy w Kasie chorych...

„Słowo polskie“ nie wytrzymało. Zdawało się, że do końca będzie się trzymało zdaleka od bandy kalumniatorów, zorganizowanych w ósemkowym komitecie wyborczym i nie odda swoich łamów na ich użytek. Jednak nie wytrzymało. Dało się skusić zawiedzionym i pomieszcz oto jadowite uwagi komitetu klęski o nadużyciach, fałszerstwach i tym podobnych grzechach „bloku socjalistyczno- żydowskiego“ który — jak pisze — zakłada naturalnie (naturalnie!) protest przeciw wyborom i zaskarża ważność tychże.

A no — zobaczymy. Jest we Lwowie redaktor pewnego pisma (o którem się nie mówi), który ile razy zostanie spoliczkowany moralnie, zapowiada, „że będzie skarżył“. Tych skarg byłaby już dzisiaj ilość mnoga, tylko nikt dotąd ich nie widział. Może taka też będzie skarga skompromitowanego komitetu ósemkowego.

— — — — — — — —

Jakiby los spotkał Kasę chorych, gdyby w niej rozparła się chjena, nietrudno odgadnąć, zwłaszcza, jeżeli się ma przed sobą taki odstraszający przykład jej gospodarki w Zakładzie pensyjnym dla urzędników prywatnych. O tej gospodarce pisze coś nie coś „Kurjer lwowski“ nawiązując do wyniku wyborów do Kasy chorych.

„Kurjer“ pisze:

„Pomimo szalonej, nieprzebierającej w środkach agitacji narodowych demokratów, ponieśli oni wielką klęskę i nie udało im się opanować tej placówki, tak koniecznej szczególnie w stosunkach obecnych, — kiedy leczenie się połączone jest z olbrzymiemi kosztami, nie stojącymi w stosunku do czasów przedwojennych.

Narodowi demokraci uzyskali na listę ósemki, zaledwie 20 proc. oddanych głosów i na 90 delegatów (pracodawców i pracobiorców) mają 18 mandatów, czyli piątą część.

W analogicznym wypadku przy wyborach delegatów do zakładu pensyjnego urzędników prywatnych lista narodowych demokratów (8-semka) uzyskała w roku zeszłym nieznaczną większość, a na zebraniu delegatów z początkiem b. r. stosunek głosujących tak się przedstawiał, że delegaci (ubezpieczeni) z listy nar. demokr. (8) mieli większość zaledwie 1 głosu. Korzystając z tej przewagi (!) wybrali do zarządu wyłącznie swoich ludzi, a wychodząc ze stanowiska partyjnego i stawiając interes partji ponad dobro instytucji, nie dopuścili do zarządu żadnego z członków dawnego zarządu, mających dokładnie stosunki zakładu. W taki sposób sterroryzowali narodowi demokraci zebranie delegatów i objęli wyłączne rządy w zakładzie... A następstwem tego było, że delegaci wybrani na listę (2) demokratyczną nie mają żadnego absolutnie wglądu w gospodarkę tej instytucji, w której ubezpieczonych jest obowiązkowo przeszło 25 tysięcy urzędników prywatnych z Małopolski i Śląska.

Objąwszy rządy bez uchwały walnego zgromadzenia i wbrew wyraźnemu brzmieniu statutu, zarząd rozpożyczał olbrzymie kwoty pod płaszczykiem popierania przemysłu i handlu, przeciw czemu mniejszość delegatów stanowczo zaprotestowała na ostatniem walnem zgromadzeniu. Niestety mogło się to stać dopiero po wypłaceniu tych pożyczek.

Ponadto zakupiono starą kamienicę w Krakowie za około 40.000 dolarów — o wiele ponad istotną wartość tej nieruchomości. Na walnem zgromadzeniu podniesiono, że nabycie tej realności za tak horendalną kwotę doszło do skutku za współdziałaniem adwokata krakowskiego, będącego wiceprezesem wydziału kierującego, zakładu pensyjnego, który za spisanie kontraktu pobrał sute honorarjum.

Następstwem podnoszonych zarzutów było że na czerwcowem walnem zgromadzeniu znaczna część delegatów nie przyjęła do wiadomości sprawozdania zarządu i nie uchwaliła mu absolutorjum“.

„Kasa chorych we Lwowie — kończy „Kurjer“ cieszy się wśród wszystkich Kas w Polsce najlepszą opinją, rozwija się racjonalnie i spodziewać się należy, że rozwoj ten postępować będzie dalej wzorem pierwszorzędnych instytucji europejskich. Dążeniem nowego zarządu być powinno doprowadzenie Kasy chorych do możliwego rozkwitu, zaprowadzenie wszelkich urządzeń nowoczesnych, aby się stała w całem słowa znaczeniu instytucją dobra powszechnego, w najlepszem słowa znaczeniu wzorową Kasą chorych“.

—:::—

Czwarty Zjazd Z. Z. K. w Krakowie.

II. dzień obrad.

W prezydjum Zjazdu zasiadają towarzysze: Kuryłowicz. Wyrożemski. Packan. Turkoń, Herszt, Śledziński i Szablicki. Sprawozdanie komisji rewizyjnej złożył tow. Pojcyljusz. proponując udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi Głównemu. Wobec tego że delegatom rozdano wyczerpujące, drukowane sprawozdanie Zarządu Głównego, Zjazd przystąpił odrazu bez odczytywania sprawozdania przez przedstawiciela Zarządu do dyskusji.

Drukowane sprawozdanie, zawierające liczne wykazy, tabele, fotografje i mapy, przedstawia zupełnie dokładnie działalność Zarządu Gł. i Wydziału Wykonawczego w okresie od 1. czerwca 1922 r. do 20. czerwca 1924 r., jakoteż Centr. Wydziału Kulturalno-Oświatowego Z. Z. K. Ze sprawozdania tego wynika, że Z. Z. K. liczył w dn. 1. lipca 1924 r. 58.581 członków, regularnie płacących wkładki, tj. obejmował 1/3 całego personelu kolejowego; należy podkreślić, że w okręgach, gdzie organizacja jest liczniejsza, większa też jest liczba spraw, pomyślnie załatwionych. Pewne zmniejszenie liczby członków w porównaniu ze stanem, jaki był za ostatniego zjazdu, tłumaczy się redukcjami pracowników, najcięższemi w tym okresie, a przedewszystkiem tem, że obecnie za członków uważa się tylko tych, którzy regularnie płacą wkładki.

W ostatnim kwartale okresu sprawozdawczego liczba członków wzrosła o 5 tysięcy.

Pod wpływami Z. Z. K., jak wykazują przeprowadzone akcje, jest około 80 procent kolejarzy.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierało głos 21 delegatów. Większość mówców zaznaczała, że więcej, niż Zarząd Główny, nie można było zrobić. Jeżeli zaś tu i ówdzie kolejarzy spotykały niepowodzenia, to przyczyną tego jest niedostateczne uświadomienie szerokich warstw kolejarskich. Wobec tego konieczna jest wytężona praca oświatowa Związku. Omawiając różne bolączki kolejarzy, delegaci zwłaszcza z dyrekcji wileńskiej i radomskiej narzekali na niesprawiedliwe kary i redukcje na łamanie 8-godz. dnia pracy, niedotrzymywanie obietnic przez władze kolejowe itp. Prócz delegatów, występujących z rzeczową krytyką działalności Zarządu, zabierało też głos kilku komunistów, którzy obrzucili Zarząd na niczem realnem nieopartemi zarzutami; nie obeszło się też bez licznych osobistych wycieczek i parokrotnych prób wywołania awantur.

Przytłaczającą większością głosów przyjęto sprawozdanie komisji mandatowej, która odrzuciła protest grupy kolejarzy z Przemyśla, domagającej się przyznania mandatu p. Łańcuckiemu. Ze sprawozdania komisji wynika, że na zjeździe jest 233 delegatów, 37 członków Zarządu Głównego i 6 członków komisji rewizyjnej.

Pod koniec obrad na wniosek jednego z delegatów uchwalono wysłać depeszę z wyrazami czci do marszałka Piłsudskiego.

Ostatni dzień obrad.

KRAKÓW, 8. października. (tel. wł.) W ostatnim dniu Zjazdu obrady rozpoczął tow. poseł Kuryłowicz referatem na temat stosunków pracowników kolejowych do przedsiębiorstw kolejowych. Po referacie tow. K. przedłożył rezolucję, która zastrzega się przeciw jakimkolwiek kombinacjom, zmierzającym do oddania kolei pod zarząd kapitału prywatnego. W dalszym ciągu rezolucja domaga się uchwalenia przez sejm pragmatyki służbowej, określającej prawa i obowiązki pracowników kolejowych, oraz procedury wybieralnych przez kolejarzy sądów dyscyplinarnych.

Po dyskusji rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Popołudniu dokonano wyboru 45 członków Zarządu i 9 członków Komisji rewizyjnej. Następnie uchwalono cały szereg wniosków, dotyczących żądań kolejarzy. Przyjęto jednomyślnie wniosek, protestujący przeciw usunięciu wieńca z grobów wojskowych, poległych w d. 6. listopada 1923, co stało się na rozkaz gen. Kulińskiego.

CO OBIECUJE RZĄD?

W dalszym ciągu zabrał głos dyrektor Wróbel, który w sprawie wysuniętych żądań oświadczył, że ministerstwo postara się o uzyskanie sum w budżecie na r. 1925 na budowę domów kolejowych oraz na dodatki za pracę nocną. Ministerstwo rozpatruje sprawę ubezpieczenia na starość i w razie nieszczęśliwych wypadków. Ministerstwo wydało poszczególnym dyrekcjom polecenie wstrzymania redukcji pracowników. Wreszcie dyr. Wróbel oświadczył, że kolejarze otrzymać mają zaliczkę na zakupy jesienne, prawdopodobnie w wysokości 25 — 30 proc., węgiel na raty oraz bezpłatny dowóz okopowin.

Po przemówieniach pożegnalnych i odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ Zjazd zakończono.

—:::—

Nowe linje kolejowe na G. Śląsku.

WARSZAWA, 8. października. — (S. W.) Kilka linji kolejowych, których budowę rozpoczęto po przyłączeniu G. Śląska do Polski, jest już gotowych. A mianowicie: 1) Mabosowy — Minerowo, która pozwala objechać Gliwice, 2) Hajduki — Chochłowice, 3) Warszawice — Chybie, łącząca Śląsk Cieszyński z Górnym, 4) Częściowo gotowa jest linja kolejowa Bluszczewo — Brzezie. Rozbudowuje się również szereg stacji.

—:::—

Strejk robotn. budowlanych w Warszawie.

WARSZAWA, 8. października. — (S. W.) W przemyśle budowlanym strejk rozszerzył się i obejmuje około 3.000 robotników, zajętych przy kilkudziesięciu budowlach.

—:::—

Messalka w Poznaniu.

WARSZAWA, 8. października. — (A. W.) „Kur. polski“ donosi, że primadonna opery warsz. p. Lucyna Messal w sezonie obecnym występować będzie w Poznaniu w teatrze Nowości.

—:::—

List z Tarnopola.

Sjoński szowinizm... „żołądkowy“. - Wybory do Kasy Chorych. - Z sali sądowej.

Wybujały szowinizm pewnej grupki tarnopolskiej młodzieży sjońskiej, należy skwalifikować, jako aberrację, a to tembardziej, ile że występuje on nie na podłożu politycznem, ale czysto humanitarnem. Tutejsze hyperpatrjotyczne sfery sjońskie sprzysięgły się bowiem na wszystko, co nie wychodzi z pod ich „opiekuńczych“ skrzydeł.

Ubiegłego miesiąca urządziło Tow. „Zjednoczenie“ zbiórkę i raut na dochód kuchni akademickiej.

Oburzeni tem młodzieńcy sjonscy rozwinęli szaloną propagandę wśród publiczności, by nie popierać tej humanitarnej akcji, rozrzucając przytem ulotki żargonowe o kłamliwej treści, z anonimowym podpisem „żydowscy akademicy“. Należy przytem zaznaczyć, że istniejąca tu „Samopomoc“ akademicka żyd., stwierdziła, że z robotą tą nie chce nic mieć wspólnego.

*

Doczekało się nareszcie nasze miasto rozpisania wyborów do Kasy Chorych, które odbędą się dn. 20 października b. r. W tym celu zorganizował się wspólny robotniczy komitet wyborczy, który ujął akcję w swe ręce. Komitet ten składający się z przedstawicieli robotników polskich, ukraińskich i żydowskich, zdoła niezawodnie wyświetlić naszym robotnikom cel i zadania tej jedynej placówki proletarjatu, która powinna pozostać wyłącznie w rękach robotniczych. Wynik wyborów nie może być inny, jak tylko taki, iż wszystkie mandaty do Kasy Chorych mają uzyskać rzecznicy klasy robotniczej.

*

Sądy przysięgłych ub. kadencji miały kilka rozpraw do osądzenia, których tłem były swary wiejskie i samosądy pieniaczy.

I tak odbyła się rozprawa o morderstwo popełnione na Kazimierzu Zawadzkim, wyrobniku we wsi Krzywkach koło Mikuliniec. Na ławie oskarżonych zasiedli Anastazy Dąbrowicz, bracia Nestor i Piotr Zające oraz Tymko Hryncyszyn. Ponieważ okazało się w toku rozprawy, że zamordowany starał się uwieść D. żonę, a także groził mu zabiciem, udało się obronie przekonać ławę przysięgłych, że zachodzi tutaj wypadek zabójstwa a nie morderstwa. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Dąbrowicza na 2 lata ciężkiego więzienia, innych na 5 miesięcy z wliczeniem 6 miesięcznego aresztu śledczego.

Rozprawa o morderstwo przeciwko 19-letniemu Józefowi Matwijowi, robotnikowi browaru, oskarżonemu o zabicie Sawickiego w czasie sprzeczki podczas roboty, zakończyła się uznaniem osk. Matwijowa przez ławę przysięgłych winnym zbrodni morderstwa, wskutek czego trybunał w uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał go na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą. Obrońca dr. Rosenfeld, jak i prokurator Gołębiowski wnieśli zażalenie nieważności.

Za zbrodnię podpalenia odpowiadali Jurkiewicz i Szpilski, żołnierz W. P. Rozprawa została odroczona.

Wrześniową kadencję sądów przysięgłych zamknęła rozprawa o usiłowane morderstwo, za które odpowiadał zamożny gospodarz Denys Pałamar z N. Sioła. Akt oskarżenia obwiniał go o to, iż przed kilku miesiącami strzelił w nocy z karabinu przez okno do izby stryja swego Piotra Pałamara. Obwiniony do winy się nie przyznał. Wobec niejasnych zeznań świadków i braku konkretnych dowodów i poszlak rozprawę wskutek wniosku obr. dra Rosenfelda odroczono. Oskarżał prokurator Gołębiowski.

Socius.

Z ruchu zawodowego.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZAWODOWEJ odbędzie posiedzenie w piątek dnia 10 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu pracowników gminnych. Na porządku obrad **pilne** zaległe sprawy organizacyjne.

Andreasik. **Zelaszkiewicz.**

Mimochodem.

Elegancik.

Wszedł do wozu tramwajowego młody, wygolony upudrowany (to modne) paniczyk. Drobne ręce odziane w jasne niepokalanej czystości rękawiczki. Paniczyk zajął jedyne wolne miejsce i otwiera książkę. Dobrze mu. Była godzina południowa. Ludzi pełno wchodzi za nim do wozu. Jakiś starszy pan o lasce, za nim jakaś jejmość dźwigająca toboły, potem staruszka o wybladłej, pomarszczonej twarzy, pozatem panie, panowie, młodsi, starsi, zwyczajny codzienny tłum. Paniczyk siedzi. Wstają inni, starsi od niego, ustępują miejsca bardziej znużonym życiem, czy pracą, wstaje żołnierz dźwigający plecak na ramionach, tylko elegancik siedzi wygodnie bez troski o to, czy tam ktoś omdlewa ze zmęczenia lub choroby.

Co z takiego wyrośnie? Jak ten człowiek będzie szedł przez życie, jeżeli już dziś tak jest przeżarty samolubstwem, że go zupełnie nie porusza cierpienie innych?

Elegancik o duszy chama.

—:::—

Nadesłane.

Z Teatru Wielkiego.

„Komisarz sowiecki“, sztuka Czirikowa.

Byłem przygotowany na jakąś okropną, włosy na głowie podnoszącą historję, gdzie jęki torturowanych łączą się z hukiem i swędem wybuchających bomb, z wystrzałami karabinów w ogłuszającą i ogłupiającą kakofonię. Spodziewałem się ujrzeć potwornego człowieka- demona, z sadystyczną rozkoszą pławiącego się w krwi ludzkiej i z góry już decydowałem się na beznadziejność tych godzin, które trzeba będzie przepędzić w teatrze. Nic z tego! Zamiast epizodu z najokrutniejszej w dziejach świata rewolucji, ujrzał na najgorsze przygotowany widz fragment wielkiej, bolesnej miłości, żyjącej „bez gwiazd i bez słońca“, zamiast tygrysa upajającego się zapachem rozlewanej krwi, współczucie budzącą istotę ludzką, której zrządzenie losu kazało kochać i cierpieć, a potem umrzeć za miłość swoją. Na tragiczne uczucie tego człowieka rzuca posępny cień czerwona gwiazda sowietów, symbol tego straszliwego czasu, który legł zmorą na duszy Rosji. W jej upiornych refleksach stoi on, samotny i nieszczęśliwy, spalając się zwolna w ogniu dobrowolnej ofiary. Dziwny człowiek, z idealnym sentymentem romantycznej epoki, zabłąkany w te lata rozpasanych zwierzęcych instynktów, w których święcą swój przerażający tryumf jak topór kata, zimne, bezlitosne, zabijające dogmaty. Ale są i muszą być tacy dziwni ludzie, bo potrzeba, aby w chwilach ucisku i popłochu ducha, kiedy otchłanny żywioł grozi zatratą wszystkiemu, co czyste i piękne, człowieczeństwo miało ośrodki, w którychby przechowywało ogień święty, uprawniający je do nieśmiertelności.

Mikołaj Murawiew, jest komisarzem sowieckim. Kiedyś, za poprzednich jeszcze czasów, miał nieszczęście zakochać się w kobiecie, kochającej innego. Obecnie jest ona w jego mocy: jako kontrrewolucjonistka znajduje się w więzieniu czeki, skąd zwykle wyjście tylko na śmierć. W temże więzieniu znalazł się jej kochanek, książę Gorlicyn. Murawjew ujrzał ją — i wróciła dawna jego miłość z całą potęgą swej namiętności. Helena gardzi nim jako przedstawicielem wrogiej partji, która pogrążyła Rosję w katastrofę i jako katem- oprawcą, mordującym przeciwników politycznych. Zresztą jej miłość należy do tamtego, będącego w jej oczach męczennikiem idei. Mimo pogardy i wstrętu, jaki mu okazuje, Murawiew postanawia ją uratować: z pomocą zaufanego sekretarza i przyjaciela wyrywa ją z rąk czeki i uwozi do Moskwy, gdzie ukrywa ją w zarekwirowanym przez rewolucję pałacu, który jest równocześnie jego mieszkaniem. Tutaj dokonywa się ostatni akt jego tragedji i tutaj przełamuje się nienawiść Heleny, gdy przekonuje się, że Mikołaj chce jej bezinteresownie ocalić życie, i że jej kochanek upadłszy na duchu, zdradził sprawę i wydał towarzyszy. Tymczasem czeka wpada na trop uwięzionej księżny, a tropy te prowadzą do mieszkania Murawiewa. W obliczu nieuniknionej swej śmierci, komisarz bolszewicki myśli tylko o uratowaniu Heleny... już wszystko przygotowane do jej ucieczki... gdy w ostatniej chwili, kiedy w korytarzach słychać kroki zbliżających się krasnoarmiejców, spotyka się z nagłym jej oporem: „Nie ucieknę bez ciebie — wyznaje mu głosem drżącym, — bo cię kocham“. Krótka, błyskawicami odmierzona ekstaza szczęścia... potem wyprawienie prawie przemocą ukochanej, potem wtargnięcie żołdactwa i śmierć Mikołaja pod kulami.

Jak z treści widać, w sztuce Czirikowa niema nic, coby ją wyróżniało od setek innych, operujących problemem miłości i śmierci. Tło, na którem się tragedja rozgrywa, nadaje jej charakter senzacji, lecz przyznać trzeba, senzacji w lepszym stylu. Senzacyjność to nie przejaskrawiona, nienosząca cech agitacyjnej polityki. Utwór wypełnia jedynie wielka, szlachetna miłość, umierająca bez tragicznych gestów za swój ideał; akcesorja dają ramy i tło. Niema tu oczywiście ani oryginalności ani potęgi, ale jest bezpretensjonalność, idealizmem owiana naturalność, z jaką rozwijają się uczucia i wypadki. A poza tem sztuka pod względem scenicznym zbudowana doskonale, szeregami malowniczych obrazów zastępująca ciągłość akcji, żywa w djalogach utrzymuje zainteresowanie, a u istot wrażliwszych, za jakie słusznie, czy niesłusznie uważają się kobiety, budzi nawet wzruszenie. Na specjalną uwagę zasługują piękne dekoracje, przyczyniające się wielce do podniesienia nastroju.

Do wiadomości Gł. Komendy Policji Państw. we Lwowie.

SOKAL, w październiku.

Jak funkcjonarjusze policji państwowej są przygotowani i wychowani do pojmowania i pełnienia obowiązków swego zawodu wykazują liczne, codzienne niemal dowody, między temi fakt jaki przed kilku dniami wydarzył się się w Sokalu.

Na zabawie tutejszej organizacji robotniczej w wynajętym lokalu „Sokoła" w dniu 21 IX br. wśród licznie zebranych uczestników zabawy znaleźli się funkcjonarjusze tut. oddziału policji państw. Zabawa odbywała się w jak największym spokoju, i tak odbyłaby się zapewne do końca gdyby nie prowokacyjne zachowanie się policjanta Filipowskiego. Wymieniony począł w ironiczny i złośliwy sposób nagabywać jednego z członków komitetu słowami: „Jaka sytuacja"; „czemuż to pan tak brutalnie patrzy"; „możeby się Pan trochę otrząsł ze swoich grzechów" itd. Gdy się zważy, że nagabywany zupełnie napastnika nie znał i że społecznie i inteligencją o wiele wyżej od wspomnianego policjanta stoi i że przy wchodzeniu tychże policjantów do lokalu zabawowego słyszano ich rozmowę wyrażającą życzenie zaaresztowania kogoś z uczestników zabawy, nasunąć się musi przypuszczenie, że był to akt zdążający do rozmyślnego zakłócenia spokoju w czasie zabawy. Reagując na tak agresywne postępowanie policjanta uciekł się nagabywany do komitetowego zabawy tow. Kościuka z prośba o pomoc.

Policjant na zwróconą mu przez tegoż w sposób łagodny, uwagę wyparł się wszystkiego i zaczął podniesionym głosem wygrażać się komitetowi, czem zakłócił spokój i doprowadził do tego, że go wyrzucono z sali, przyczem tylko interwencji milicji robotn. zawdzięcza, że go nie pobito.

Oto klasyczny przykład działalności tych, którzy jak się to szumnie wypowiada „stają na straży bezpieczeństwa, ładu, spokoju i porządku publicznego". A jak się zachowały władze? Zamiast winowajcę za najoczywistsze wykroczenie przeciwko obowiązującym go w służbie czy poza służbą przepisów do odpowiedzialności dyscyplinarnej pociągnąć, sytuację wyzyskują tak, że pociągają do odpowiedzialności osoby, które właściwie powinny być stroną skarżącą. Tak wygląda bezstronne traktowanie obywateli państwa przez władze wykonawcze. Dodać należy, że wspomniany policjant nie był w służbie, po usunięciu go panował na sali niczem niezamącony spokój (nie policzkowano się jak to miało miejsce na jednym z balów inteligencji w Sokalu) aż do ukończenia zabawy, a pozostali koledzy wyrzuconego również funkcjonarjusze policji tutejszej przepraszali komitet za nietaktowne zachowanie się swego kolegi, a jeden z nich wyższy rangą powiedział: „że wstydzi się za swego, młodszego kolegę". Zależy nam na utrzymaniu autorytetu władz, ale niech te władze pilnują przepisów, a nie wprowadzają stosunków średniowiecza i ohydy rządów policyjnych.

—:::—

Podatki amerykańskie wzrosły w roku 1913 o 5 i pół miljarda dolarów.

Spustoszenie wojenne dotknęło srodze nietylko te państwa na których terenie toczyła się wojna ale i te, które nawet na wojnie zarabiały. Dowodzi tego olbrzymie powiększenie podatków w bogatej Ameryce, które są jednak wielkim ciężarem dla ogółu tamtejszych obywateli.

Według zestawienia National Industrial Conference Board, podatki za rok 1923 były wyższe o 5,500,000.000 dol. niż za rok 1913 tj. za ostatni rok przedwojenny.

W r. 1922 podatki wynosiły 6,961,000.000 dol. w r. 1923 podniosły się na 7,716.000.000 dol.

Wzrost o pięć i pół miljarda dolarów od podatków przedwojennych do powojennych nie jest skutkiem większej zasobności, która pozwala na szczodrzejsze dotowanie pożytecznych działów administracji. Wzrost podatków o 55 dolarów na głowę mieszkańca stanowi koszta wojenne zwycięskiej na froncie i poza frontem Ameryki.

W ostatnim roku przedwojennym 1913, płace pensjonistów wynosiły 208 milj., w r. 1923 330 a procent od długów państwowych wynosił w 1913 224,000.000 dol. a w r. 1923 1,447.000.000 dol.

—:::—

Z największą starannością opracowana, znakomicie postawiona była rola p. Żyteckiego. Powściągliwość, z jaką ją traktował, świadczy o artystycznej jego wnikliwości w zagadnienie sztuki aktorskiej, której wszelka przesada nadaje ton fałszywy, obniżając ją do charakteru widowiska kuglarskiego. Nie wielki gest, nie mocne słowo, ale dusza ma przekazywać się w ogromnej ilości swych zmieniających się objawów, dusza, w której śpi, budzi się, podrywa i spada tysiąc czuć i tysiąc myśli. Przytłumiony a głęboki ton, na linji którego p. Żytecki utrzymywał od początku do końca swą kreację, był jedyny, który mógł być zastosowany, aby wyszła ona w całym estetycznym powabie.

Godną jego partnerką była p. Rasińska, cicha, a mimo to silna w tragicznym swym nastroju, która wolała się skupić w ponurej, zadumie żałoby, niż chodzić na hałaśliwych koturnach patosu. Kreacja artystki posiadała przytem dużo wdzięku.

P. Brzeski, w roli zgnębionego okrutnym losem księcia wykazał jeszcze raz, że jest artystą, z bardzo odpowiedzialnych zadań wywiązującym się bez zarzutu. Tak zewnętrznie, jak i rodzajem gry był uosobieniem gnącej do ziemi depresji — tylko tak mógł wyglądać i tak zachowywać się człowiek słaby do nikczemności, który zaparł się swego „ja" i swojej przeszłości. Dobry epizod dała p. Pillerowa.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Wyjaśnienie p. Souppera.

Powołując się na artykuł w dzisiejszym piśmie wydany, pozwalam sobie, ufny w poczucie sprawiedliwości Szanownej Redakcji, prosić o przyjęcie wyjaśnienia, opartego o fakta, które niewątpliwie śledztwo sądowe ujawni. W artykule tym poczyniono mi zarzut świadomego kupna kradzionych na kolei hamulców, od handlarza starem żelazem Natana Wizela, przy ul. Gródeckiej l. 71, wobec tego stwierdzam, że będąc komercjalnym kierownikiem fabryki „Ajaksa", nie zakupywałem żadnego łomu żeliwnego, t. zw. szmelcu nie będąc do tego fachowo uzdolnionym i nie mając potrzeby zajmywania się tym działem, który wyłącznie kierownik techniczny załatwił. Fabryka potrzebuje tygodniowo około 5.000 kg. złomu żeliwnego do przetopienia i kupowała u wszystkich handlarzy, a najmniej u Wizela. Dnia 5. października zgłosił się do fabryki Wizel telefonicznie i zaproponował kupno starego łomu żeliwnego za cenę rynkową $9^{8}/_{10}$ grosza za 1 kg. i prosił o przysłanie podwody, i o pieniądze za łom. Wysłano furmana z wózkiem i pieniądzmi i ten zakupił u Wizela 360 kg. starego łomu i otrzymał na to rachunek. Łom ten policja po drodze zakwestjonowała, gdyż okazało się, że to są hamulce kolejowe, nowe.

W transakcji tej nie brałem żadnego udziału i gdybym był zauważył, że kupiono nowe hamulce, byłbym się odniósł do Dyrekcji kolei o wyjaśnienie, jakkolwiek fabryka kupując u protokołowanego kupca towar nie jest obowiązana sprawdzać proweniencje tegoż. Dodać muszę, że w komisarjacie policji zgłosiłem się o wyjaśnienie zatrzymania fury, lecz nawet mego nazwiska nie podałem. Nie może być zatem mowy o groźbach wstrzymania kart tramwajowych dla policji i uważam to za złośliwy wymysł.

Antoni Soupper.

Nie kwestjonując prawdziwości owego wyjaśnienia, obawiamy się, że cała afera gotowa się skończyć tem, że winien... furman, który ów łom wiózł.

—:::—

„Głos z za świata".

Dla tych, co się bałamucą różnemi „zjawiskami nadprzyrodzonemi", co wierzą w duchy, co „widzieli" dusze ludzi zmarłych, unoszące się jak mgiełki na cmentarzach, lub innych niesamowitych miejscach, dla tych wszystkich, co szaleją za Guzikiem interesujące będą rewelacje londyńskiego pisarza „The People", które ogłasza całkiem poważnie korespondencję z zaświata i ręczy za dobrą wiarę panny Luizy Owen, która korespondencję tę podała.

Panna Owen była przez lat 20 stenografistką sławnego lorda Northcliffe'a, jednego z najpracowitszych ludzi, jakich ziemia dźwigała. Zacząwszy zawód dziennikarski jako zwykły pan Harmsworth, doszedł do tytułu barona Northcliffe'a i do wielkiego majątku, nietylko dzięki swym wielkim zdolnościom, ale też dzięki niestrudzonej pracowitości. Widocznie nie opuściła go ona po śmierci, bo otc dalej dyktuje swej długoletniej stenografce wiadomości „z tamtego świata".

Panna Owen otrzymała je za pośrednictwem medium, którem znowu jest kobieta, pani Leonard.

Oto co według panny Owen powiedział lord Northcliffe z za grobu, a powiedział głosem i sposobem, znanym pannie Owen przez długie lata:

„Jestem zadowolony, że tu przyszedłem. Jestem zupełnie zdrów.

„Miałem takie pojęcie, że tu się przypływa w białych szatach.

Ale obawy lorda były płonne, bo powiada:

„Mam zęby, paznogcie, jak dawniej. Noszę szare ubranie flanelowe, miękki kołnierz i miękką koszulę".

„Nie mamy tu wcale pieniądza, lecz zarabiamy na wszystko w naturze. Ja zarobiłem sobie ubranie.

„Nikt tu nigdy nie choruje. Nikt nie odnosi obrażeń, ani nie jest nigdy przygnębiony. Nie wróciłbym na ziemię, bo jestem tu szczęśliwy i mam tu dużo do roboty.

„Będzie pani zadowolona, gdy się dowie, że wybrałem tu dom na wsi, nie w mieście. Mam piękny dom, naokoło są kwiaty i ptaki".

Z całego tego naiwnego opisu widać, że pośmiertne życie jest akurat takie, jakiem je sobie przedstawiała panna Owen, zanim lord zaszczycił ją pośmiertną wizytą.

Mimo to „The People" podaje całe odkrycie jako rzecz godną uwagi, a rozmaici spirytyści, okultyści, mediumiści, naturaliści, spirytualiści i inni studjują je i rozbierają szczegółowo.

—:::—

Wiadomości z kraju.

JAKI OBSZAR ZAJMUJE W POLSCE WIĘKSZA WŁASNOŚĆ ZIEMSKA? Z obliczeń, dokonanych na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego, wynika, iż na terenie państwa polskiego znajdowało się w czasie dokonywania spisu jednodniowego 7.500 majątków ziemskich, przekraczających dopuszczalne maximum władania, określone na zasadzie przepisów o wykonaniu reformy rolnej, przedstawiających ogółem około 8.500 ha gruntów.

—:::—

Ze sportu.

LECHIA — CZARNI. Bardzo interesujące zawody o mistrzostwo kl. „A" lwowskiego okręgu, odbędą się w niedzielę, 12. bm. o godz. 10.30 przed południem, między powyższemi drużynami w parku sportowym I. L. K. S. „Czarni" za stryjską rogatką. Zawody te zapowiadają się zajmująco ze względu na dobrą formę obu drużyn i ogromną chęć zwycięstwa. Czarni dołożą zapewne wszelkich starań, aby z tej zaciętej walki wyrwać dwa cenne punkty. Lechia natomiast przestała być definitywnie łatwą dostarczycielką punktów, wobec czego mnóstwo emocji czeka widzów w niedzielę. Mecz odbędzie się przedpołudniem ze względu na inne zawody o mistrzostwo kl. „A", które mają się odbyć w tym samym dniu we Lwowie. Bilety w cenie od 50 groszy do 2 zł.

—:::—

Śmierć dwu górników w kopalni wosku w Pomiarkach.

W ubiegły piątek, na kopalni wosku ziemnego w Pomiarkach (firma Silva-Plana) zostali zatruci gazami dwaj górnicy, a to Gogol Jerzy i Buc Jan. Obaj pozostawili żony i dzieci.

Jakaż zatem była przyczyna śmierci?

Zaraz na drugi dzień po wypadku przybyła na miejsce Komisja Górnicza, której dochodzenia nie są nam znane. Wedle twierdzeń robotników przyczyną śmierci było niedbałe urządzenie techniczne, oraz niedbałe urządzenie pogotowia ratunkowego, o czem po zasięgnięciu konkretnych informacji dodatkowo napiszemy.

Wczoraj odbył się pogrzeb ofiar. Licznie zgromadzona w szczególności klasa robotnicza z pobliskich miejscowości, żegnała swych współtowarzyszy pracy. W pogrzebie wzięli udział z ramienia firmy p. dyr. Seidman, z ramienia Związku sekr. tow. Gazek, oraz z ramienia górników borysławskich 62 delegatów I-szej grupy. Opuszczających towarzyszy po raz ostatni swój warsztat pracy, pierwszy żegnał sekr. Zw. tow. Gazek, oraz jeden z robotników tejże kopalni, a następnie imieniem firmy p. dyr. Seidman, który między innemi zaznaczył, że firma zajmie się losem pozostałych wdów i sierot.

Późnym wieczorem zakończył się ten smutny obrzęd, ostatniej usługi, jaką klasa robotnicza oddała swym ukochanym współtowarzyszom pracy.

TER.

Różne.

FIGLE PIORUNÓW. W Chartre we Francji burza wyrządziła wielkie szkody. W pewnej chwili piorun uderzył w mieszkanie p. Chantoiseau, która została wraz ze służącym przerzucona z jednego pokoju do drugiego. Służącemu nic się nie stało, jego pani zaś uległa paraliżowi całej prawej strony ciała.

Zaś z Londynu donoszą, że piorun uderzył 21 sierpnia we wielki namiot umieszczony na placu jarmarcznym w Scaton Carew, gdzie 6 kobiet znajdujących się w namiocie, uległo cięższym lub lżejszym ranom. Ciekawym wynikiem tego uderzenia piorunu było to, że bronzowe pończoszki i zielona bluzka jednej z osób rażonej piorunem, zmieniły barwy i stały się zupełnie białe.

KIEDY UMIERA NAJWIĘCEJ LUDZI? Jak obliczono, miesiące, w których umiera średnio najwięcej ludzi, dzielą się w Europie, jak następuje:

W Anglji umiera średnio najwięcej ludzi w grudniu; we Francji w styczniu; w Niemczech w marcu; w Austrji na wiosnę, a w Holandji jesienią. Lato jest w całej Europie najpomyślniejszą porą roku dla zdrowia ludzkiego.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE SEKCJI OŚWIATOWEJ PPS odkłada się z powodu przeszkód natury technicznej do piątku 10. bm. godz. 7 wieczór. (Lokal „Dziennika Ludowego“). Uprasza się tow. Hankiewicza, Herschtala, Elstera, Loewensteina, Frohlicha, Górnika Trawiecką, Mierzeckiego i Ochmana o bezwarunkowe przybycie.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, U. Sapiehy 77. Tel. 496.